Rok XIII. Nr. 296 SOSNOWIEC, czwartek 27 października 1938 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—

...dakcji, Ad... i Dru...wiec, ...1-a ...Y ...6.92 ...4.97 Ko... P.K.O. ...1.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Wesoła Nr. 7, tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego Nr. 21, tel. 71-331, DĄBROWA, Sobieskiego 7 i Królowej Jadwigi róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ Bytomska 31; GRODZIEC, ul. Legionów tel. 7-19-66.

Czy Praga przyjmie arbitraż?

Italia rozjemcą zamiast Polski i Niemiec

Wojska węgierskie zajmują dziś Ruś Podkarpacką

PRAGA, 26. 10. Praga wybiera arbitraż i godzi się na natychmiastowe obsadzenie przez wojska węgierskich terenów z których zrezygnował rząd czeski na rzecz Węgier.

Po 9-godzinnej naradzie taką decyzję miał powziąć wczoraj rząd czeski przy udziale ministrów słowackich i karpatoruskich.

Węgierskie żądania rewindykacyjne zostały zaspokojone w 75 procentach. — Sprawa przynależności obszarów spornych, na terenie których leżą miasta Koszyce, Nitra, Użhorod i Munkaczewo, ma być poddana arbitrażowi Włoch. Niemiec i Polski.

Włochy w imieniu Polski i Niemiec

BERLIN, 26. 10. W niemieckich kołach politycznych rozeszła się wczoraj sensacyjna pogłoska, jakoby minister Ribbentrop, który jutro wieczorem przybędzie do Rzymu celem odbycia rozmów z Mussolinim i włoskim ministrem spraw zagranicznych hr. Ciano, ma wystąpić z inicjatywą przelania uprawnień arbitrażowych Niemiec i Polski na rzecz Włoch.

Pogłoska ta, której brak jeszcze oficjalnego potwierdzenie, wskazuje na przychylny stosunek Rzeszy do postulatów rewindykacyjnych węgierskich i do problemu węgiersko - polskiej granicy — Jednocześnie zadaje ona kłam doniesieniom prasy czeskiej i części francuskiej o istnieniu rozbieżności na ten temat między Berlinem a Rzymem.

Stanowisko Włoch w sporze węgiersko czeskim jest znane. Włosi uznają słuszność roszczeń węgierskich i pozytywnie odnoszą się do koncepcji wspólnej granicy węgiersko-polskiej, widząca w niej przede wszystkim (podobnie zresztą, jak i Niemcy) zaporę przeciw infiltracji wpływów komunistycznych do Europy środkowej.

CZESI OPUSZCZAJĄ RUŚ.

Władze czeskie, przewidując konieczność opuszczenia przyznanych Węgrom terenów, wydały zarządzenie pośpiesznej ewakuacji biur i urzędów. Z centralnych Czech przybywają na Słowaczyznę i Ruś całe kolumny za rekwirowanych samochodów ciężarowych i autobusów, które wywożą przede wszystkim archiwa i dokumenty urzędowe oraz majątek państwowy.

Odpowiedź Pragi na notę

PRAGA, 26. 10. Całodzienne obrady rządu poświęcone sprawie noty węgierskiej, doręczonej onegdaj przed południem czechosłowackiemu ministrowi spraw zagranicznych Chvalkovsky'emu przez posła węgierskiego w Pradze dr. Wettsteina, zakończyły się około godz. 22. O wyniku obrad wydano następujący komunikat urzędowy:

„Rząd czechosłowacki odbył dziś posiedzenie, na którym przygotowana została odpowiedź na notę węgierską przekazaną rządowi praskiemu w dniu wczorajszym. Notę tę minister spraw zagranicznych Chvalkovsky doręczy w ciągu jutrzejszego popołudnia posłowi węgierskiemu w Pradze.

W wyniku obrad rząd ustalił zasady, na których oprą się dalsze rokowania w sprawie zmiany granic. Ze względu na zwyczaje dyplomatyczne treść postanowień rady ministrów nie zostanie opublikowana przed doręczeniem odpowiedzi".

Dywersyjna akcja Czechów

na terenie Zaolzia

CIESZYN, 26. 10. Na terenie powiatu frydeckiego pojawiły się dywersyjne antypolskie organizacje, składające się z bojówek pod nazwą „Legion ochotniczy", skupiający w swych szeregach w pierwszym rzędzie uchodźców z Zaolzia oraz bardziej awanturnicze żywioły czeskie z Frydeckiego.

Bojówki te prześladują na terenie całego powiatu ludność polską, bojkotują tamtejszych kupców i rzemieślników polskich, wydalają polskich robotników z pracy i deportują ich do Polski. Ponadto bojówki „Legionu ochotniczego" napadają na mieszkania i składy Polaków, niszcząc ich mienie.

Poza tym organizacje te rozpuszczają niesamowite wieści o rzekomych prześladowaniach, z jakimi mają się ponoć spotykać Czesi, pozostali na Zaolziu. Mówi się o rzekomym terorze polskim, o tym, ze przymusowo się wydala czeską ludność, co oczywiście jest pospolitym kłamstwem, gdyż nikogo się przymusowo nie wydala, a o jakimkolwiek terorze nie ma wogóle mowy.

Zamknięcie polskiej szkoły

W WITKOWICACH.

MOR. OSTRAWA, 26. 10. PAT. Policja czeska zamknęła szkołę polską w Witkowicach koło Mor. Ostrawy. Dwaj przedstawiciele ostrowskiej dyrekcji policji pozamykali szkoły i sal harcerskich. Nie pozwolono na wszystkie sale i skonfiskowali klucze od czego zabrać z budynku szkolnego, nawet rzeczy stanowiące prywatną własność harcerzy polskich.

Co mówi min. Itagaki a co Czang-Kai-Szek

Dwa przeciwne poglądy wodzów Dalekiego Wschodu

TOKIO, 26. 10. Minister wojny Itagaki oświadczył, że po upadku Kantonu i Hankou Czang-Kai-Szek jest tylko małym dowódcą lokalnym o bardzo ograniczonych możliwościach.

Minister Itagaki stwierdził, że Japonie nie zmniejszy swych wysiłków, dopóki nie zdoła odbudować nowych Chin i dopóki nie powstaną trwałe podstawy dla stałego pokoju na Dalekim Wschodzie.

— Nie spoczniemy, dopóki tych postulatów nie zrealizujemy. Jeśli się to okaże potrzebnym — mówił min. Itagaki — to wojska nasze obsadzą najbardziej zapadłe kąty Chin.

Okupowane terytoria

są zaledwie cząstką

LONDYN, 26. 10. Marszałek Czang - Kai Szek oświadczył korespondentowi „N. York Mercury", iż upadek Hankou bynajmniej nie świadczy o poddaniu się Chin.

— Wojna dopiero teraz zaczyna się — mówi Czang - Kai - Szek. — Nadzieje Japończyków na opanowanie Chin są zaledwie drobną częścią chińskich obszarów, a wojsko chińskie, które dotąd walczyło z Japończykami, jest zaledwie czołówką armii chińskiej, która nie dopuści nigdy, aby Chiny stały się kolonią Japonii.

Morderca policjanta i doktorowej

popełnił samobójstwo osaczony przez policję

WARSZAWA, 26. 10. Postrach okolic Warszawy, bandyta Wacław Taciak, został osaczony dziś rano przez policję w Michalinie. Taciak w dniu 28 sierpnia zastrzelił w Warszawie, na ul. Wileńskiej, st. posterunkowego policji Czajkowskiego, poczem zdołał zbiec i ukrywał się w różnych miejscowościach podwarszawskich, z rzadka tylko ukazując się dla dokonania nowego napadu.

Przed paru dniami Taciak dokonał napadu na willę w Sulejówku i zamordował dr. Urszulę Szczerbińską. Policja wojewódzka przeszukiwała nieustannie cały rozległy teren podwarszawski, aż wreszcie wywiadowcy policji natknęli się na Taciaka w Otwocku, na tak zwanym „Kresach".

Gdy wezwano go do zatrzymania się, Taciak zasypał policjantów kulami. Wywiadowcy odpowiedzieli strzałami. Jedna z kul trafiła Taciaka w prawy bok, mimo to bandyta zdołał zbiec.

Dziś w nocy policja otrzymała informację, że Taciak ukrywa się wraz ze swym kamratem, 26-letnim Stanisławem Dębkiem, w niezamieszkanej willi Drajfusa na „Kresach" koło Falęcina. Bandyci urządzili sobie kryjówkę w jednym z pokojów willi.

O świcie policja otoczyła willę, gdy bandyci jeszcze spali. O godz. 6.30 policjanci zapukali do drzwi. Wewnątrz usłyszano szybkie kroki i przyciszoną rozmowę, a następnie głos Taciaka: „Zaraz, zaraz". Taciak wyjrzał przez okno, a zobaczywszy, że dom jest otoczony", cofnął się i powiedział przez drzwi, że nie chce się poddać i prosi o wstrzymanie akcji na kilka mniut, aby mógł napisać list, a potem się zastrzeli.

Niemal bezpośrednio po tych słowach rozległ się w willi strzał, a następnie krzyk Dębka: „Wacek się zastrzelił"!

Policja wezwała Dębka, by otworzył drzwi. Ten po chwili rzeczywiście otworzył je i wypadł biegiem, przypuszczając, że uda mu się przedrzeć przez kordon policji. Posypały się strzały. Dębek, raniony 5 strzałami upadł na ziemię.

W willi znaleziono zwłoki Taciaka z kulą rewolwerową w sercu.

SOS na pełnym morzu

Pożar na transatlantyku „Deutschland"

Załoga zdołała ugasić ogień

NOWY JORK, 26. 10. PAT. Wczoraj o godz. 23 min. 22 schwytano sygnały SOS., pochodzące z pokładu parowca niemieckiego „Deutschland", podążającego z Hamburga do Nowego Jorku. Na pokładzie statku wybuchł pożar.

Wkrótce po nadaniu sygnałów SOS., na pomoc niemieckiemu parowcowi podążyły parowiec amerykański „Manhattan", parowiec norweski „Europe", który znajdował się w odległości 120 klm. od „Deutschland", parowiec amerykański „Collamer", odległy o 140 klm., parowiec amerykański „Traveler", o dległy o 200 klm. i parowiec francuski „Champlain".

Parowiec „Deutschland", na pokładzie którego znajduje się 590 pasażerów i 400 załogi, zawiadomił w kilka minut po nadaniu sygnałów SOS., iż sytuacja jest poważna, pożar, się rozszerza i niezwłoczna pomoc jest konieczna.

NOWY JORK, 26. 10. PAT. „Associated Fress" donosi, że pożar, jaki powstał na transatlantyku „Deutschland", został umiejscowiony, a następnie ugaszony przez załogę

HAMBURG, 26. 10. PAT. Kapitanat Hamburg - Amerika Linie nawiązał kontakt radiofoniczny z pokładem „Deutschland". Z raportu kapitana statku wynika, że pożar powstał w ładowni nr. 4 i szybko się rozprzestrzenił. Sytuacja była na tyle groźna, iż wysłane zostały sygnały SOS. Dzięki wysiłkom załogi, jeszcze przed przybyciem pomocy ogień zdołano umiejscowić i ugasić. Ani pasażerowie, ani załoga nie ucierpieli na skutek pożaru. Na pomoc „Deutschland" przybyło wiele statków, które w tej chwili znajdują się w pobliżu.

W telegraficznym skrócie

W OSOBLIWY SPOSÓB UCZCIŁ KONFERENCJĘ MONACHIJSKĄ.

Pewien mieszkaniec alzackiego miasta Kolmar, tak się ucieszył ze szczęśliwego „pokojowego" wyniku konferencji głośnych mężów stanu czterech mocarstw Europy, że postanowił choćby ze stanowiska „szarego obywatela" dać spontaniczny wyraz tej radości.

Korzystając, że w tym dniu urodził mu się syn, nadał mu na chrzcie cztery imiona: Neville — Adolf — Edward — Benito, które noszą uczestnicy monachijskiej konferencji.

STŁUMIENIE REWOLTY W PERU

Według oficjalnych wiadomości, otrzymanych z Limy, ruch powstańczy w Peru ograniczył się jedynie do zdobycia i zburzenia przez powstańców koszar San Pedro w prowincji Pacasmaye. W kraju panuje obecnie spokój. Aresztowano przywódców ruchu oraz wprowadzono cenzurę.

SZARAŃCZA NISZCZY PLANTACJE W BRAZYLII

Donoszą z powiatów Santa Maria, San Pedro, San Vicente i Julio de Castilhos (Brazylia), że ukazały się tam wielkie chmary szarańczy, która wszystko niszczy

Fakt ten został zakomunikowany ministerstwu rolnictwa, które wysłało techników i odpowiednie środki do obrony zagrożonych przez szarańczę powiatów.

Gdy szpieg nie może zdobyć informacyj...

Wesołe momenty w sensacyjnym procesie

szpiegów niemieckich w Nowym Jorku

W sensacyjnym procesie szpiegów niemieckich, jaki od tygodnia toczy się w Nowym Jorku, dużo wesołości wśród publiczności wywołały zeznania jednego z głównych oskarżonych, b. mistrza pływackiego, Gustawa Rumricha.

Wywody jego możnaby nazwać „rozczarowaniem szpiega".

Grobowym głosem opowiada ten żołnierz dezerter o trudnościach w dostarczaniu członkom niemieckiego wywiadu potrzebnych im wiadomości. Żali się przed sądem na małe wynagrodzenie, jakie za swe usługi otrzymywał. Gdy zwrócił się do tajemniczego agenta — łącznika Sandersa o ustalenie miesięcznego wynagrodzenia, ten odpowiedział, iż musi zreferować żądanie Rumricha *w ministerstwie wojny w Berlinie.*

Inny znów łącznik niemieckiego wywiadu, nazwiskiem Teodor Wiegand, który figuruje na liście oskarżonych, lecz któremu udało się zbiec, usiłował zaimponować Rumrichowi fotografią, na której obok ambasadora Niemiec w Waszyngtonie Dickhofa i kapitana Fritza Wiedemanna, osobistego przyjaciela Hitlera, znajduje się także Wiegand.

Rumrich wyraził zdziwienie, iż osoby tak wysoko postawione fotografują się razem z agentami wywiadu.

Wiegand zapewnił Rumricha, iż od czasu objęcia władzy przez Hitlera zmieniła się w Niemczech szkoła dyplomatów...

Schluete wręczył Rumrichowi do wypełnienia kwestionariusz, lecz biedny dezerter, zarabiający w tym czasie 22 i pół dolara tygodniowo, jako pomywacz w restauracji, uważał, że wystarczającym dowodem jego najlepszej woli będą fotografie z czasów, *gdy był na usługach armii amerykańskiej.*

Cenny ten podarunek przyniósł Rumrichowi odpowiednią rekompensatę. Przyznano mu mianowicie w ciągu kilku miesięcy wynagrodzenie w sumie...

50 dolarów miesięcznie.

Wybuchy śmiechu na sali sądowej towarzyszyły zeznaniom Rumricha o ostrożności, stosowanych przez szpiegów w czasie spotkań. I tak np., gdy umawiano się w przedsionkach hoteli, przesyłano sobie plany *na których miejsce spotkania oznaczone było krzyżykiem.*

Nieszczęśliwy Rumrich przedstawił trybunałowi wzbudzającą litość obraz udręczeń, jakie przechodził za każdym razem, gdy do portu zawijały „Europa" lub „Bremen", albo inne niemieckie statki, na pokładzie których znajdywał się zawsze jakiś emisariusz z Berlina. Wiedział, że przyjdzie do niego po nowe

sekrety amerykańskiej obrony narodowej, których i tak nie ma.

Po zeznaniach Rumricha, które trwały cały dzień, trudno jest narazie ustalić, czy ten niezwykły proces ujawni rzeczywiście jakieś rewelacje, czy też zakończy się... na wesoło.

Płaczący koń

NA UL. W WARSZAWIE

Inspektorzy Zjednoczenia Tow. Opieki na zwierzętami w Warszawie podczas zwiedzania placów budowlanych, znaleźli przy ul. Walecznych na Saskiej Kępie konia o rozpaczliwym wyglądzie, stojącego ze złamaną nogą na placu w grząskim błocie. Kość była złamana powyżej kolana, przebijając skórę. Z uniesionej w górę nogi sączyła się obficie krew. Zwierzę stało w bólu i rozpaczy i wydawało tylko od czasu do czasu głuche jęki. Z oczu konia spływały łzy.

Swierdzono, że zwierzę należy do Szymona Więcka właściciela cegielni pod Radzyminem, który udał się na poszukiwania kupców, zamierzając i owem sprzedać konia na mięso, tj. oddać go do rzeźni i narazie zwierzę na dalsze tortury transportu ze złamaną nogą.

Inspektorzy wezwali pogotowie Z. O. M. i zarządzili natychmiastowe zabicie umęczonego zwierzęcia aparatem.

ADAM CZEKALSKI

Skradzione dusze

Powieść sensacyjna

90)

— Panie... panie... Kulka, a więc... a więc zginęliśmy bez ratunku!

— Niewątpliwie, o ile — będziemy rozpaczać, zamiast działać.

— Te drzwi musiały zamknąć się automatycznie, przy pomocy naciśnięcia dźwigni elektrycznej.

— To i cóż z tego? Jeżeli zamykają się one z zewnątrz, to i wewnątrz musi się znajdować mechanizm, który je otwiera.

— Więc szukajmy, szukajmy! — poruszyli się wywiadowcy.

— Przede wszystkim ochłońcie panowie z przerażenia. Potem poszukamy.

— Ależ tu chodzi o nasze życie!

— Życie ludzkie jest w ręku Boga, a życie Polaka jest nadto w ręku Polski. Tu nie o nas chodzi i nie o nasze cztery marne życia, ale o rzecz tak ogromnej wagi, że tylko dla tej jednej rzeczy musimy się uratować.

—

XXIV

KUSZENIE KOLANKI

Jacht „Berta" zawinął do portu w Kilonii i tutaj zatrzymał się, jak się zdaje, na dłuższy pobyt zimowy. Tak przynajmniej wnosić można było z tych wszystkich przygotowań, jakie czyniono w ciągu dwóch następnych dni po przybyciu jachtu do portu.

Profesor Kolanko, wydobyty z boi już na pełnym morzu, znajdował się teraz w kabinie prof. Münsterberga pod strażą jednego marynarza, który miał obowiązek nieodstępowania go ani na krok. Od czasu znalezienia się tutaj, Kolanko nie widział żadnych innych twarzy poza marynarzami, którzy go strzegli. Wprawdzie były dla niego wysoce ugrzecznieni, spełniali wszelkie jego życzenia i nawet zachcianki, ale jednego tylko spełnić nie chcieli, wykręcając się zawsze sianem, a to — aby zawezwano do niego kapitana statku.

— Tego jednego życzenia nie możemy spełnić — odpowiadali zawsze jednakowo marynarze — gdyż pan kapitan jest ogromnie zajęty.

— Ja jednak muszę się z nim widzieć i to możliwie najrychlej.

— Zobaczy się pan, profesorze, proszę tylko mieć trochę cierpliwości.

Ponieważ Kolanko widział, że wszelkie jego żądania w tym punkcie nie odnoszą żadnego skutku, w końcu dał za wygraną i postanowił czekać cierpliwie, jak mu to tylekroć zalecali marynarze.

Kiedy statek stanął w porcie kilońskim, Kolanko spodziewał się, że może teraz dowie się nareszcie, dlaczego porwano go, z czego już teraz zdawał sobie sprawę i dlaczego nie chcą mu powiedzieć, co z nim zamierzają zrobić.

Ale i te nadzieje miały się niebawem okazać płonnymi. „Berta" stała dwa dni w porcie, a w doli profesora nic się nie zmieniło. Głowił się daremnie nad rozwiązaniem tej zagadki, dociekał przyczyn, pytał nawet parokrotnie marynarzy, ale niczego się nie dowiedział.

Wreszcie trzeciego dnia zjawił się u niego osobiście kapitan „Berty", nie pytany i nie wzywany. Przeprosił na samym wstępie profesora, iż taki długi czas zostawił go samego i skazał na towarzystwo marynarzy, wytłumaczył się nawałem pracy i wreszcie oznajmił mu, że tego wieczora zostanie wyładowany i odwieziony do miasta.

— To wszystko bynajmniej mnie nie zadowala — odrzekł obojętnie profesor, nie ukrywając bynajmniej swego złego humoru. — Proszę mi powiedzieć w jakim celu zostałem porwany z mojego domu i podstępnie uwieziony do jakiegoś obcego mi portu.

— Pan wybaczy, profesorze, ale ja sam tego nie wiem.

— Jak to pan nie wiesz? Przecież jesteś komendantem tego statku.

— Jestem nim, ale moja rola ogranicza się tylko do tego, że miałem pana przewieźć tutaj i oddać w ręce ludzi, którzy po pana przybędą dzisiejszego wieczoru.

— Któż to są ci ludzie?

— Nie wiem. Wykonywuję tylko dawane mi rozkazy i nic poza tym.

Profesor obserwował bardzo uważnie kapitana podczas tej krótkiej wymiany zdań i widział doskonale, że kapitan wie daleko więcej, niż chciał powiedzieć, ale postanowił sobie wytrwać w cierpliwości do końca. Nie podjął przeto już dalszej rozmowy, chociaż kapitan zagadywał do niego raz i drugi, okazując wprost nadzwyczajną troskę o zdrowie Kolanki.

— Nie mi nie jest i proszę pana, ażebyś nie grał komedii wobec mnie. Nie jestem dzieckiem, aby się na tych sztuczkach nie poznać.

— Czyżbym śmiał naigrawać się z pana, profesorze?

— Pańska troskliwość na nic innego nie wygląda.

— Ach, Herr Gott! Jak łatwo o fałszywe oskarżenie naszych najszczerszych intencyj!

c. d. n

Przyjaźń polsko-węgierska

Zorganizowanie przed kilku dniami w Budapeszcie wielkiej manifestacji przyjaźni polsko-węgierskiej pod pomnikiem Bema nie wymagało wielkiego trudu. Przeciwnie: trzeba było nie zagrzewać — ale studzić, nie „dodawać gazu" — ale „hamować". Albowiem sympatia do Polski jest u Węgrów głęboko zakorzeniona, a wyrobiony instynkt polityczny tego narodu pozwolił mu na natychmiastowe wysnucie właściwych wniosków z obecnej sytuacji politycznej.

Közös magyar-lengyel hatar akarunk! (żądamy wspólnej granicy polsko-węgierskiej) — wołały dziesiątki tysięcy Węgrów zebranych na placu Palffy'ego, a ich okrzyki podchwytywały natychmiast dalsze dziesiątki tysięcy, stojące na sąsiednich ulicach.

Odwieczna przyjaźń polsko-węgierska tkwi swymi korzeniami także i w polskich sercach. Sympatie polskie do Węgier nigdy nie wygasły. Przez dwa dziesiątki lat mieliśmy jednak usta jakby zapieczętowane. Witaliśmy się zawsze serdecznie, bywaliśmy u siebie, ale, zabierając głos, nie wychodziliśmy poza wspomnienia historyczne i ogólniki.

Naród polski zdawał sobie sprawę, że powojenne traktaty pokojowe obeszły się z narodem węgierskim z dużą niesprawiedliwością. Współczuliśmy narodowi węgierskiemu, wierząc jednocześnie, że to ciężkie i bolesne doświadczenie go nie złamie. Nie mogliśmy wówczas Węgrom pomóc pozytywnie, ale nigdy nie uczyniliśmy nic, co by ich los pogarszało czy też stabilizowało. Przeciwnie: pierwsza wymiana wizyt ministrów zagranicznych odbyła się między Polską a Węgrami już dziesięć lat temu, przy czym nasza francuska guwernantka nie omieszkała nam wówczas zwrócić uwagi, że nie mamy czego szukać w Budapeszcie, wolno nam natomiast jeździć do p. Benesza.

Ale nad rozwojem polskiej polityki zagranicznej, pisze „Gazeta Polska", czuwał człowiek genialny: Marszałek Piłsudski. Zaraz po zamachu majowym przeciwstawił się usiłowaniom Skrzyńskiego, który zgodnie z poleceniami paryskimi chciał doprowadzić do sojuszu polsko-czeskiego. Zadanie to ułatwił Marszałkowi znakomicie.. sam p. Benesz, który również uważał, że związanie się z Polską jest dla Czechosłowacji pełne niebezpieczeństw.

Piłsudskiemu zawdzięcza Polska swobodę ruchów, z jakiej obecnie w ciągu historycznego roku 1938 może korzystać. W trwałość Czechosłowacji „modelu 1919" Piłsudski nigdy nie wierzył. Nie godził się nawet na mało wiążące manifestacje symbolizujące polsko-czeskie „braterstwo broni" Gdy w r. 1931 odbywał się w Pradze kongres Międzysojuszniczej Federacji Byłych Kombatantów, zarząd FIDAC wydał polecenie poszczególnym delegacjom, aby wystarały się przy tej sposobności o odznaczenia wojskowe, które zostałyby złożone na grobie czeskiego Żołnierza Nieznanego. Marszałek odmówił:

— Wszyscy czescy żołnierze są mi nieznani! — powiedział.

Twarde i przykre były te słowa dla Czechów. Wypadki potwierdziły jak dalece były uzasadnione. W siedem lat później Czesi wydali swe granice, o gromnym nakładem pieniężnym ufortyfikowane — bez jednego wystrzału.

Zgoła innego zdania był Marszałek Piłsudski o Węgrach. O ustanowieniu wspólnej z nimi granicy myślał już w r. 1920. Ale dopiero w r. 1938 wybiła godzina, w której dążenie to mogło być wypowiedziane wyraźnie. Cała opinia polska tej inicjatywie przyklasnęła. Spadły nam wreszcie z ust pieczęcie. Przyjaźń polsko-węgierska, która w naszych sercach nigdy nie wygasła, przyobleka się oto w formy politycznej współpracy.

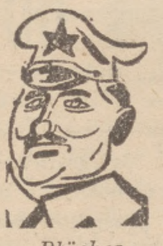
Spisek wojskowy na Dalekim Wschodzie

Rozmiary „czystki" teraz dopiero wychodzą na jaw

Dopiero teraz wychodzą na jaw rozmiary „czystki" w szeregach byłej armii dalekowschodniej, która po usunięciu marsz. Blüchera przeistoczyła się na dwie odrębne, samodzielne armie.

Wpływom Blüchera, które oddawna już niepokoiły Kreml, postanowiono położyć kres raz na zawsze i zreorganizować całość wojsk dalekowschodnich. Reorganizacja ta była jednak jednoznaczna z „czystką" zakrojona na olbrzymią skalę, czystką, która „zniszczyła w zarodku" konspiracyjny spisek wojskowy na Dalekim Wschodzie, a któremu niewątpliwie patronował sam Blücher.

Jest rzeczą charakterystyczną, że wszyscy spiskowcy wymienieni są tylko z pierwszej



Blücher

litery swego nazwiska, co w stosunkach sowieckich wskazuje, iż nie tylko zajmowali oni wysokie stanowiska, lecz zdążyli także stworzyć już gęstą i niebezpieczną sieć swych zwolenników. Tak więc zdemaskowano wyższego oficera personalnego — E, który na najbardziej odpowiedzialne stanowiska wysuwał swoich ludzi, mających prowadzić agitację wśród żołnierzy. Oficer ten oddawna pełnił te funkcje, co umożliwiło mu wydatnie rozszerzyć sieć antystalinowskiej organizacji.

Zaufany i podkomendny jego — S. dostał się do armii dalekowschodniej wskutek protekcji swego przełożonego E, poręczonej jego osobistym podpisem. Gdy stanęło wobec groźby zdemaskowania całego spisku, protektor S. zniszczył papier z własnym podpisem, poręczający „prawomyślność" protegowanego. W wyniku śledztwa okazało się, iż S. pochodził ze starej, arystokratycznej rodziny, spokrewnionej z Kantakuzinami, Rimskimi, Sperańskimi, Tatiszczewami i innymi.

Łącznikiem pomiędzy sprzysiężonymi, a sztabem i osobą marsz. Blüchera był oficer, K., który w wielu wypadkach działał, nie zachowując nawet potrzebnej ostrożności, gdyż liczył na bezkarność pod skrzydłami samego Blüchera. Był on właśnie jednym z pierwszych aresztowanych, który wydał całą skomplikowaną sieć sprzysiężenia.

Tym, który posiadał kontakty z Japończykami i równocześnie zorganizował punkty, przez które przekraczali granicę dezerterzy, był jeden z wyższych kierowników partyjnych armii dalekowschodniej, komisarz Ł. Dom jego żony był miejscem, w którym schodzili się spiskowcy. Została ona aresztowana wraz z mężem. Liczne zebrania oficerów w tym domu przyczyniły się w znacznym stopniu do zdemaskowania całego spisku.

Wreszcie jedną z głównych sprężyn sprzysiężenia był sekretarz miejscowej organizacji partyjnej M., zajmujący w partii od lat 16-tu odpowiedzialne stanowiska kierownicze i cieszący się zupełnym zaufaniem władz. Przez jego ręce przechodziły wszystkie zarządzenia tyczące się „sprawdzania prawomyślności" oficerów armii dalekowschodniej. Ostrzegał on podejrzanych o niebezpieczeństwie.

Wszystko to aż nadto wyraźnie wskazuje na przyczyny trwającej obecnie na Dalekim Wschodzie czystki, a równocześnie pozwala zrozumieć powody usunięcia marsz. Blüchera, którego ambicje, jak tylu innych dygnitarzy sowieckich zaprowadziły do więzienia.

Obecnie całość sił na Dalekim Wschodzie została podzielona na dwie części: „Pierwszą Oddzielną Armię Dalekowschodnią" pod dowództwem Szterna i „Drugą Oddzielną Armię Dalekowschodnią", którą dowodzi Koniew. Obaj dowódcy są osobistościami dotychczas zupełnie nieznanymi, a ich rywalizacja ma być na przyszłość rękojmią wierności ich wobec Stalina.



REPATRACJA LEGIONISTÓW WŁOSKICH Z HISZPANII.

Na zdjęciu — król Wiktor Emanuel III przed frontem legionistów włoskich, repatriowanych z Hiszpanii, w Neapolu.

Na szpaltach pism

Uwagi o wyborach senackich

„Kurier Poranny" omawia wyniki wyborów elektorów do senackich kolegiów wyborczych, które odbyły się w ub. niedzielę pisząc, że:

na 3.034 wybranych delegatów pod względem politycznym jest 1812 przynależnych do OZN, 984 sympatyków czy zwolenników regime'u, ale bez określonej przynależności ideowo-organizacyjnej, 45 członków Stronnictwa Narodowego, 11 członków Str. Ludowego, 1 członek PPS., 2 członków Stronnictwa Pracy (Frontu Morge), 20 konserwatystów, 1 członek Klubu Demokratycznego i 124 bezpartyjnych. Pod względem narodowościowym jest 3001 Polaków, 22 Ukraińców i 11 Żydów.

Co mówią te cyfry?

Że opozycja, rozpuszczająca sugestię, jakoby nie było dla niej miejsca na listach wyborczych i w wyborach w ogóle, wyciągająca z tego rzekomego faktu różne niepoważne konsekwencje — uzyskuje w wyborach 205 delegatów. Do wybranych bowiem o ściśle określonej przynależności wolno doliczyć również 124 tzw. bezpartyjnych, na których opozycja ma możność uzyskania wpływu podczas wyboru senatorów. Tworzy to razem około 7 proc. ogółu wybranych delegatów.

Nie jest to wprawdzie wiele, ale pamiętać należy, że partie i tym razem nie organizowały żadnej akcji na terenie zgromadzeń.

Na froncie politycznym

NIESNASKI

Od kilku tygodni zaczęło wychodzić w Warszawie czasopismo p. n. „Jerozolima Wyzwolona", poświęcone sprawie walki o Palestynę. Organ ten został ostatnio zaatakowany bardzo silnie przez „Nasz Przegląd", który twierdzi, że „pismo to stara się za wszelką cenę uśpić czujność społeczeństwa żydowskiego"

ZWOŁANIE SEJMU I SENATU.

Ag. „Echo" donosi: W kołach politycznych obiegają pogłoski, że zwołanie nowo-wybranego sejmu i senatu nastąpi w najbliższym tygodniu po wyborach do senatu, t. j. około 22 listopada b. r. Na pierwszym posiedzeniu sejm i senat dokona tylko wyboru prezydium i sesja parlamentu zostanie odroczona do 1 grudnia b. r.

STRONNICTWO LUDOWE ZAWIESZA

Poza wykluczeniem ze Stronnictwa Ludowego kilku wybitnych działaczy zostało jednocześnie ponoć kilku członków zawieszonych w czynnościach, a między innymi długoletni działacz tego Stronnictwa magister Janiak z Małopolski. Wewnętrzne rysy w tym ugrupowaniu coraz bardziej się pogłębiają, mimo zapewnień przywódców o karności i spoistości w Stronnictwie. (Echo)

Ruch inwestycyjny
w Centralnym Okręgu Przemysłowym

Ruch inwestycyjny w COP. wzmaga się z każdym tygodniem.

Obecnie w Baranowie, obok Tarnobrzega prowadzone są intensywnie roboty

przy budowie wielkiej fabryki włókienniczej,

zakładanej przez znaną firmę łódzką.

Fabryka ta już w pierwszej fazie produkcji zatrudniać będzie około 1000 robotników, *po czym przewidziane jest zatrudnienie 3.000*

Obok Baranowa, w miejscowości Skopane powstaje wielka wytwórnia kożuchów, a w pobliżu uruchomiono już odlewnię metali półszlachetnych.

Jednocześnie w samym Tarnobrzegu na *ukończeniu jest budowa wielkiej fabryki akumulatorów,*

oraz wkrótce rozpocznie się budowa nowej montowni samochodowej.

Jednocześnie zaczyna się już kształtować oblicze handlowe COP. W miarę postępu prac inwestycyjnych, banki i przedsiębiorstwa komisowo-spedycyjne, które w tym współpracują, dla usprawnienia swej działalności zaczynają zakładać w miastach na terenie COP swe filie.

Filie takie powstały w Sandomierzu i w Rzeszowie.

Przechodząc do inwestycyj publicznych, przeprowadzanych obecnie w COP przede wszystkim należy zwrócić uwagę na intensywnie roboty budowie sieci telegraficznej i telefonicznej, prowadzone równolegle z budową linij elektrycznych i przygotowywaniem planów sieci nowych dróg i mostów na Wiśle.

W bieżącym roku oddano już do użytku kilka nowych linji, których koszty przeprowadzenia wyniosły około 1 miliona złotych i stanowią zaledwie cząstkę projektowanych inwestycyj w tej dziedzinie.

Budowa kabla podziemnego Sandomierz — Warszawa jest obecnie na ukończeniu i kosztowała około 10 milionów złotych.

W Sandomierzu rozpoczęta zostanie — wkrótce budowa nowego ogromnego gmachu poczty, która stanowić będzie punkt węzłowy dla całego COP.

Jeśli chodzi o roboty uliczne, drogowe, kanalizacyjne itp., to tempo ich ostatnio nieco osłabło ze względu na wyczerpywanie się przeznaczonych na ten cel w b. r. kredytów.

Świat pracy
WOBEC ZAGADNIEŃ DZIEJOWYCH POLSKI.

Zarząd Okręgowy Polskiego Związku Zawodowego Pracowników Umysłowych ZPZZ i Sekretariat Okręgowy ZPZZ organizują zebranie pracowników pod hasłem „Świat pracy wobec zagadnień dziejowych Polski", które odbędzie się w czwartek dnia 3 listopada b. r. o godzinie 19 w dużej sali Domu Społecznego w Sosnowcu (ul. Żytnia Nr. 10) a nie 27 bm. jak poprzednio podaliśmy.

Na porządku obrad następujące referaty; 1) Zadania świata pracy obecnie i w najbliższej przyszłości — P. Leopold Tomaszkiewicz, prezes Wydz. Wyk. Zjednoczenia Polskich Związków Zawodowych 2) Świat pracy w dziele budowania Polski Mocarstwowej — Nowa treść w związku zawodowych — T. dr. Adam PaweIek 3) Konieczność konsolidacji świata pracy — p. Zygmunt Nawara.

Ze względu na aktualne zagadnienia, jakie będą przedmiotem powyższego zebrania, zarządy okręgowe ZPZZ proszą członków ZPZZ i sympatyków o jaknajliczniejsze przybycie na zebranie.

——oOo——

Uroczystość przekazania
CIĘŻKICH KARABINÓW MASZYNOWYCH W OGRODZIEŃCU.

Na błoniach obok cementowni „Wiek" w Ogrodzieńcu, odbędzie się dn. 29 bm. uroczyste przekazanie 4 ciężkich karabinów maszynowych armii, ufundowanych kosztem 20 tys. zł. przez robotników i fabrykę cementu „Wiek" w Ogrodzieńcu Karabiny zostaną przekazane będzińskiemu pułkowi w obecności władz wojskowych i państwowych.

Ofiarność na rzecz dozbrojenia Polski pracowników i dyrekcji cementowni „Wiek" tymbardziej zasługuje na podkreślenie, że jest pierwszą na terenie pow. olkuskiego.

Uczczenie »Czynu Zaolzańskiego«
i XX-lecie Odzyskania Niepodległości

W Ratuszu w Sosnowcu odbyło się posiedzenie komitetu wykonawczego uroczystości „Czynu Zaolzańskiego i 20-lecie Niepodległości Polski".

Na posiedzeniu tym omówiono program obu uroczystości.

Uroczystość „Czynu Zaolzańskiego", jak już podawaliśmy obchodzona będzie dnia 30 bm. O godz. 10.30 rano odbędzie się nabożeństwo, poczem o ile dopisze pogoda przejdzie pochód ulicami miasta, kierując się na Plac 11 listopada, gdzie odbędzie się manifestacja na cześć Śląska Zaolzańskiego, przy czym wygłoszone będą przemówienia. Jednym z mówców będzie prawdopodobnie mieszkaniec Zaolzia, możliwe, że burmistrz Jabłonkowa p. Passek.

O ile nie dopisze pogoda manifestacje odbędą się w kinie „Zagłębie" i „Casina".

Druga uroczystość z racji 20-ej rocznicy odzyskania Niepodległości rozpocznie się już 10 listopada capstrzykiem. Następnego dnia odbędzie się nabożeństwo, defilada, przemówienie, a wieczorem w teatrze — akademia połączona z wystawieniem Gałązki Rozmarynu — Nowakowskiego.

W projekcie jest urządzenie zabawy ludowej w halach Szoena przy ul. 1-go maja dla szerszego społeczeństwa i w Domu Społecznym dla organizacyj młodzieżowych.

Komitet „Czynu Zaolzańskiego" wydał poniższą odezwę:

Do mieszkańców m. Sosnowca

W niedzielę dnia 30 października br. na terenie naszego Województwa, we wszystkich miastach i osiedlach, miasteczkach i wsiach odbędą się patriotyczne manifestacje ludności z okazji powrotu do Macierzy Śląska Zaolzańskiego.

Zdecydowana i jednolita postawa naszego Narodu, wspaniała w swej sile gotowość na szej Armii — wydały owoce, którymi cieszy się dziś Polska cała wraz z odzyskanym Zaolziem.

Pragniemy, aby i ludność naszego miasta dała wyraz spontanicznej radości.

Wzywamy więc wszystkich Polaków, do gromadnego wzięcia udziału w niedzielnej Manifestacji, aby Rodacy nasi za Olzą, dziś już w granicach państwa polskiego żyjący, u słyszeli nasze serdeczne powitanie.

Niech wszystkie stany i grupy społeczne staną w tym dniu ramię w ramię by raz je szcze zadokumentować, że w sprawie Śląska Zaolzańskiego jest jeden Naród i jedna Wola Wielka, Mocarstwowa Polska niech żyje.

KOMITET.

Dzień oszczędności w Zagłębiu
Referat przez radio wygłosi prezes dr. Gruber

W gmachu starostwa powiatowego w Będzinie odbyło się onegdaj organizacyjne zebranie komitetu obchodu Dnia oszczędności w powiecie będzińskim. Przewodniczył zebraniu starosta J. Boxa. Ponadto w skład prezydium wchodzili: ks. kan. Zawadzki i dyrektor KKO. p. R. Rogójski.

Starosta Boxa, zagajając zebranie omówił cele i zadania „Dnia oszczędności" przy czym zaznaczył, że dzień 31 październik obchodzony jest corocznie uroczyście przez cały świat cywilizowany, jako „Dzień Oszczędności" i jest poświęcony wzmożonej propagandzie idei oszczędności i uświadomienia społeczeństwa o konieczności oszczędzania.

Obchód „Dnia oszczędności" zapowiada się uroczyście i okazale. W dniu 31 październik prezes głównego zarządu obchodu „Dnia Oszczędności" dr. Gruber wygłosi przez radio ciekawy i pouczający referat.

W związku z tym w miastach Zagłębia zainstalowane zostaną megafony, aby szersza publiczność mogła wysłuchać referatu oraz innych ciekawych, audycyj dotyczących „Dnia oszczędności".

W Sosnowcu, Będzinie i Dąbrowie urządzone zostaną pochody propagandowe z transparentami oraz orkiestrą na czele. Okolicznościowe filmy wyświetlane będą również w kinach.

W dyskusji przy omawianiu programu zabierali głos: ks. kan. Zawadzki, insp. Łuchowiec, dyr. Rogójski, nacz. Miljanowicz, p. Kosibowiczówna, red. Oskólski i p. K. Jurek.

Drzazgi
ANKIETA

Przed kilku tygodniami w kawiarni „Udziałowej" w Sosnowcu przeprowadzona była wśród gości ciekawa ankieta na temat wycofania pism niemieckich. Za wycofaniem tych pism wypowiedziało się około 60 proc. biorących udział w ankiecie, z czego dość poważna część skłonna była pozostawić kilka czołowych organów Trzeciej Rzeszy. Opinia, jak widać, podzieliła się na dwa, równej wielkości obozy. Jedni byli „za" — drudzy „przeciw". Zaproszona do ankiety komisja wyraziła opinię by zaprenumerować jedynie oficjalny organ Völkischer Beobachter i jeszcze jakieś dwa pisma ilustracyjne. — Resztę pism niemieckich zastąpić francuskimi.

Jakkolwiek ilościowo obie opinie równoważyły się, to jednak — przyznać trzeba — bardziej należało się liczyć z odpowiedziami sympatyków, które były rzeczowo umotywowane w przeciwieństwie do zdawkowych i częstokroć bezmyślnych odpowiedzi przeciwników pism niemieckich Być może, że odegrała tu niemałą rolę sytuacja polityczna, gdyż działo się to w okresie, gdy Hitler nie chciał gwarantować granic czeskich do czasu pozytywnego uwzględnienia polskich postulatów. Wiele więc było sympatii dla tak lojalnego stanowiska Trzeciej Rzeszy i wydaje nam się, że ta okoliczność utarowała choć połowicznie istnienie niemieckich pism w „Udziałowej".

Z drugiej strony ciekawy byłby stosunek opinii w chwili obecnej do pism francuskich, których niemal wszyscy dopominali się gorąco. Znane jest stanowisko naszej „przyjaciółki" Francji w ostatnich wypadkach, wiemy co o nas pisza i do czego nawołują.

Niewątpliwie byłby inny rezonans w opinii, gdyby ankieta odbyła się teraz. I kto wie. czy za jakiś czas nie będzie trzeba urządzać ankiety o wycofanie pism francuskich.

Choć wolelibyśmy, aby do tego nie doszło. wim.

Przy głośniku

„W MUZYKALNYM DOMU" — RADIOWE CYKLE MUZYCZNE

Dziś o godz. 16.35 odbędzie się pierwsza audycja w tym sezonie z cyklu „W muzykalnym domu". Audycje te będą posiadać charakter odmienny od audycyj dawnych, obejmą bowiem repertuar bardziej współczesny, wokalny i instrumentalny, przy czym uwzględnione będą głównie nowości muzyczne. O godz. 17.30 rozpocznie się koncert, należący do innego cyklu, znanego słuchaczom z ubiegłych sezonów a mianowicie „Nasze pieśni". Charakter dydaktyczny, popularny nosi cykl p. t. „Gawędy o muzyce". Jedną z takich pogadanek „O tytułach utworów muzycznych" usłyszą radiosłuchacze w czwartek o godz. 18.30 i wreszcie o godz. 22.00 nadany zostanie koncert z cyklu „Najpiękniejsze kwartety i kwintety klasyków wiedeńskich". Tym razem odegrany zostanie kwartet smyczkowy g-moll op. 20 Haydna i Kwintet smyczkowy g-moll K.V. 516 Mozarta

Na froncie pracy

Zawarcie umowy zbiorowej

w przemyśle czapniczym w Sosnowcu

W wyniku bezpośrednich pertraktacyj zawarta została umowa zbiorowa w przemyśle czapniczym w Sosnowcu. Robotnicy uzyskali podwyżkę zarobków. Ogółem uzgodnione 120 stawek. Umowa zbiorowa obejmuje zgórą 200 robotników.

Zlikwidowany strajk

W FABRYCE STACHERSKIEGO.

Strajk robotników w fabryce pilników Stacherskiego w Sosnowcu został zlikwidowany.

Robotnicy otrzymali zaległe zarobki i przystąpili do pracy.

103 robotników utraci pracę

W POLSKICH ZAKŁADACH CYNKOWYCH

W wyniku konferencji między przedstawicielami dyrekcji Polskich Zakładów Cynkowych w Będzinie a delegacją robotników na czele z sekretarzem ZZZ. ustalono, że 103 robotników utraci pracę. Dyrekcja zamierza ją zredukować znaczniejszą liczbę robotników

Redukcja 150 robotników

W FABRYCE HULCZYŃSKIEGO.

W fabryce Hulczyńskiego w Sosnowcu wymówiono onegdaj pracę 150 robotnikom z oddziału walcowni blachy.

Klasowy Związek Metalowców zwrócił się do inspektora pracy o zwołanie konferencji. Związkowi chodzi o to, aby zamiast redukcji dyrekcja zastosowała urlopy turnusowe.

Orzeczenie komisji rozjemczej

OTRZYMAJĄ STRONY W DNIU DZISIEJSZYM.

Orzeczenie nadzwyczajnej komisji rozjemczej do zlikwidowania zatargu między właścicielami nieruchomości a dozorcami domowymi w Sosnowcu zostało już opracowane.

Orzeczenie to zostanie zakomunikowane zainteresowanym stronom w dniu dzisiejszym. —



Skrzynka do listów

Drożyzna w kinach będzińskich

Uprzejmie proszę Sz. Redakcję o zamieszczenie poniższych uwag:

„Od jakiegoś czasu dyrekcja kin w Będzinie za każdy obraz przez siebie sprowadzony podwyższa ceny, gdy w tym samym czasie kina sąsiednich miast za te same obrazy liczą ceny zwykłe po 55 gr. II-gie miejsce, a nawet chcąc udostępnić je dla szerszej publiczności urządzają przedstawienia tych obrazów w pewne dni po cenach zniżonych.

Dyrekcja kin w Będzinie jako jedna spółka może sobie pozwolić na podwyżkę. Jednak ani z punktu widzenia kalkulacji handlowej ani z innego podwyżka cen za bilety, jako niczym niewytłumaczona nie powinna mieć miejsca. Jest to poprostu tylko chęć wyciągnięcia pieniędzy z kieszeni szerokich mas ludności m. Będzina. Dyrekcja kin będzińskich powinna dostosować ceny do innych miast Zagłębiowskich.

Święto 11 Listopada

W NIWCE.

W Niwce odbyło się organizacyjne zebranie komitetu obchodu święta 11 listopada. Zagaił zebranie prez. Zw. Strzeleckiego p. Jagodziński, poczem przewodnictwo objął wójt Trzmiel.

Na zebraniu omówiono program uroczystości. Rano odprawione zostanie nabożeństwo, poczem odbędzie się akademia

—oOo—

25 rocznica istnienia

STOW. KUPCÓW POLSKICH W SOSNOWCU.

Stow. kupców polskich w Sosnowcu obchodzić będzie dnia 30 tj. w niedzielę uroczystość z racji 25-ej rocznicy istnienia Stowarzyszenia.

Program zapowiada: godz. 9.30 zbiórka gości i członków w nawie kościelnej, godz. 9.45 uroczyste nabożeństwo, godz. 10.30 przemarsz i złożenie wieńca na płycie Nieznanego Żołnierza, godz. 11-ta akademia w lokalu Izby przem.-handlowej z następującym programem: powitanie, przemówienie gości, referaty wicepr. P. Kucharskiego i dyr. K. Gadomskiego.

Ponadto odbędzie się wręczenie odznaczeń zasłużonym członkom S. K. P. i popisy młodzieży gimn. kupieckiego żeńskiego i męskiego. O godz. 13 obiad w salach Klubu Towarzyskiego.

—:O:—

Kradła kapustę

GOSPODARZOWI W CZELADZI.

P. Antoniemu Żymle przy ulicy Kilińskiego w Czeladzi ginęła systematycznie kapusta z podwórza.

Poszkodowany urządził czaty na złodzieja i po kilku dniach udało mu się ująć sprawcę kradzieży. Kapustę kradła Franciszka Gałdysowa, lokatorka p. Żymly.

Odsłonięcie pomnika

KU CZCI STRACONYCH BOJOWCÓW W BĘDZINIE.

We wrześniu 1906 r. zostało w Sosnowcu aresztowanych i z mocy wyroku sądu polowego najeźdźców rozstrzelanych 4-ch bojowców PPS. — Fr. Supernak, J. Pębas, J. Zając i T. Jędruszek.

Dla uczczenia pamięci bojowców, w 20-tą rocznicę odzyskania niepodległości Państwa Polskiego, Stowarzyszenie b. Więźniów Politycznych koło w Sosnowcu wybudowało na grobie straconych na cmentarzu w Będzinie pomnik, którego uroczyste odsłonięcie odbędzie się w niedzielę dn. 30 bm.

Program uroczystości jest następujący: godzina 9.30 zbiórka członków Stow. i delegacji bratnich organizacji ze sztandarami obok gmachu poczty w Będzinie (blisko dworca), godz. 10 — przemarsz przez miasto na cmentarz, gdzie nastąpi odsłonięcie pomnika i dekoracja Krzyżem Niepodległości z mieczami oraz przemówienia, godz. 12 — żałobna akademia w sali kina „Apollo" w Będzinie.

O wzięcie udziału w uroczystości odsłonięcia pomnika prosi członków Stowarzyszenia i bratnie organizacje zarząd koła Stowarzyszenia b. Więźniów Politycznych w Sosnowcu.

—oOo—

Mieszkaniec Sosnowca

SCHWYTANY NA GORĄCYM UCZYNKU KRADZIEŻY.

Na I peronie dworca osobowego w Katowicach został przytrzymany wczoraj wielce podejrzanego autoramentu „korespondent prasowy" 39-letni Rudolf Poskier z Sosnowca, na gorącym uczynku kradzieży przesyłki kolejowej.

DŁUG

— Babciu, pożycz mi złotówkę!

— Mam tylko 60 groszy.

— Dobrze, daj mi te 60 groszy — a 40 groszy będziesz mi winna!

Wiadomości bieżące

Czwart. 27 Października

Dziś: Sabiny
Jutro: Szymona
Wschód słońca: 6,21
Zachód słońca 4,18

Dyżury aptek w Sosnowcu

Dziś dyżury nocne pełnią następujące apteki:

J. Garbaczewskiego, ul. Sienkiewicza 9
C. Truszkowskiego, ul. Piłsudskiego 46
L. Turskiego, ul. 3-go Maja 18
W. Wasilewskiego, ul. Modrzejowska 10
W. Zieleżińskiego, ul. Orla 28

—:::—

Teatr Miejski w Sosnowcu

Dziś o godz. 20 teatr miejski gra w Siewierzu w sali domu społecznego komedię J. Devala „Subretka". Bilety wcześniej do nabycia w aptece p. Domańskiego w Rynku.

DORA KALINOWNA W TEATRZE MIEJSKIM W SOSNOWCU.

Dnia 28 bm. o godz. 20.30 wystąpi w teatrze miejskim tylko jeden raz, dawno nie widziana znakomita recytatorka Dora Kalinówna, która po olbrzymich sukcesach zagranicą święci triumfy we wszystkich większych miastach Polski. Bilety wcześniej do nabycia w firmie W. Czechowski ul. 3-go Maja 8, tel. 61824.

W sobotę, dnia 29 bm. o godz. 20.30 premiera jednej z najlepszych komedii Stefana Kiedrzyńskiego „Piorun z jasnego nieba". Udział wezmą pp. Granowska, Veithówna, Bulanka, Bielecki, Erwan, Sarnowski, Obidowicz, Lubelski i Nawrocki. Reżyseria: M. Bielecki. Oprawa dekoracyjna: F. Krassowski. Premiera zakupiona przez Stowarzyszenie Wincentek w Sosnowcu.

— ŚWIĘTO CHRYSTUSA KRÓLA W BĘDZINIE. Dnia 30 bm. z racji święta Chrystusa Króla w kościele parafialnym w Będzinie o godz. 10 rano zostanie odprawiona uroczysta suma. Bezpośrednio po sumie wyruszy z kościoła przez śródmieście pochód do figury Matki Bożej przed dworcem kolejowym.

Po wygłoszeniu przemówienia przez ks. prob. Zawadzkiego, pochód wróci do świątyni, gdzie zostanie odśpiewane „Te Deum".

Organizacje, cechy i bractwa proszone są o wzięcie udziału w nabożeństwie i pochodzie. Dnia 7 listopada br. o godz. 19 w sali kina „Apollo" odbędzie się uroczysta akademia ku czci Chrystusa Króla.

— Z UNIWERSYTETU POWSZECHNEGO W CZELADZI. W sobotę, dnia 29 bm. o godz. 18.30 odbędzie się w lokalu przy ul. Reymonta 25 (dom p. Trojaka) w Czeladzi uroczyste otwarcie 9-go roku pracy na Uniwersytecie Powszechnym.

Nikt nie gwarantuje za nieznany towar. Ale za dobroć i czystość takiej marki jak „mydło Kołłontay" gwarantuje jedna z największych polskich fabryk.

— Z CENTRALNEJ TARPOWICY W MYSŁOWICACH. Na targowicę spędzono w ub. tygodniu: 687 szt. bydła, 1417 szt. świń, 12 szt. owiec, 169 szt. prosiąt, razem 2285 szt. zwierząt. Płacono za 1 kg. żywej wagi za: (ceny loco targowica z kosztami handlowymi) bydło: od 50 gr. do 75 gr., cielęta: od 60 gr. do 1.10 zł., owce: od 20 do 25 gr., świnie: od 95 gr. do 1.22 zł.

Oskarżeni w procesie o nadużycia na P.K.P.

nie przyznają się do winy

W głośnym procesie o nadużycia na odcinku drogowym PKP. w Ząbkowicach, który toczy się w sądzie okręgowym w Sosnowcu od 24 bm.

sąd przystąpił wczoraj do badania oskarżonych.

Oskarżeni do winy nie przyznają się, przeczą temu kategorycznie jakoby dopuszczali się sprzeniewierzeń materiałów kolejowych i *wypierają się udziału w inwestowaniu prywatnych bocznic kolejowych na własny rachunek.*

Ponieważ każdemu z 17-tu oskarżonych zarzuca się więcej przestępstw, w szczególności zaś defraudacje, na które składa się wiele drobiazgowych pozycyj,

badanie oskarżonych postępuje bardzo powoli.

Jutro sąd wyjeżdża na sesję wyjazdową do Zawiercia, gdzie przesłucha pierwszą partię świadków w liczbie kilkudziesięciu. Sesja w Zawierciu trwać będzie do 2 listopada br.

Proces budzi w sferach kolejowych zwłaszcza zrozumiałe zainteresowanie.

Kradł z nędzy

Młodociany złodziej przed sądem

J. Górny z Czeladzi złożył zameldowanie w policji o kradzieży 60 zł z jego mieszkania w czasie nieobecności domowników. Wkrótce ustalono iż kradzieży tej dopuścił się 16-let. Edward Kubik, zamieszkały przy ul Bole radzkiej 54 w Grodźcu.

Złodziejaszka, jak się okazało na drogę występku pchnęła nędza. Ojciec jego odsia duje karę więzienia w Będzinie, macocha czę sto dokuczała mu, odmawiając mu jakiejkol wiek pomocy. Chłopiec, chodząc głodny i ob darty, postanowił kraść. Za skradzione pie niądze u Górnego kupił sobie ubranie, koszu le i inne części garderoby, resztę pieniędzy użył na kupno piwa i papierosów.

Sąd w Czeladzi za kradzież pieniędzy po lecił umieścić go w zakładzie poprawczym. W drugiej rozprawie J. Kubik odpowiadał za kradzież 2 zegarków na szkodę Jana Węgrzyna z Psar. Kubik skradzione zegarki dał do przechowania swej 13-letniej siostrze Mariannie oraz macosze, Walerii Kubikowej. Sąd czeladzki skazał ponownie E. Kubika na umieszczenie go w zakładzie poprawczym, jego siostrze udzielił upomnienia, a macochę W. Kubikową skazał na 8 mies. więzienia.

Krwawa zbrodnia obłąkanego

kamieniem zabił przyjaciółkę

Krew w żyłach mrożącą zbrodnię dokona no w biały dzień w Będzinie. U niejakich Sojków, zamieszkałych w domu przy ul. Ma łobądzkiej 120, znajdował się pod opieką ro dziny 40-letni Piotr Sojka, który od szeregu lat zdradzał objawy umysłowej choroby i ja kiś czas nawet był leczony w zakładzie w Kobierzynie. Ostatnio stan chorego nieco się poprawił, tak iż zdawało się, że odzyskuje władze umysłowe, Sojka zawarł nawet bliż szą znajomość z zamieszkałą w sąsiedztwie Bronisławą Gigoniówną. Rzekoma poprawa w stanie zdrowia chorego okazała się jednak tylko pozorna.

Gdy Gigoniówna przyszła do Sojki i po częła mu czynić jakieś wyrzuty w związku z jego prowadzeniem się, Sojka powalił ją na ziemię i leżącej rozbił kamieniem głowę, tak iż nieszczęśliwej kobiecie wytrysnął mózg

Czy obłąkańca wywarł na świadkach krwawej sceny wstrząsające wrażenie.

Sojkę aresztowano do dyspozycji władz sądowych, które zarządziły szczegółowe zba danie lekarskie sprawcy potwornego czynu. Ponieważ okazało się, że Sojka zupełnie nie włada swymi zmysłami, sąd okręgowy w Sosnowcu postanowił wczoraj umieścić go w Zakładzie dla psychicznie chorych w Tworkach.

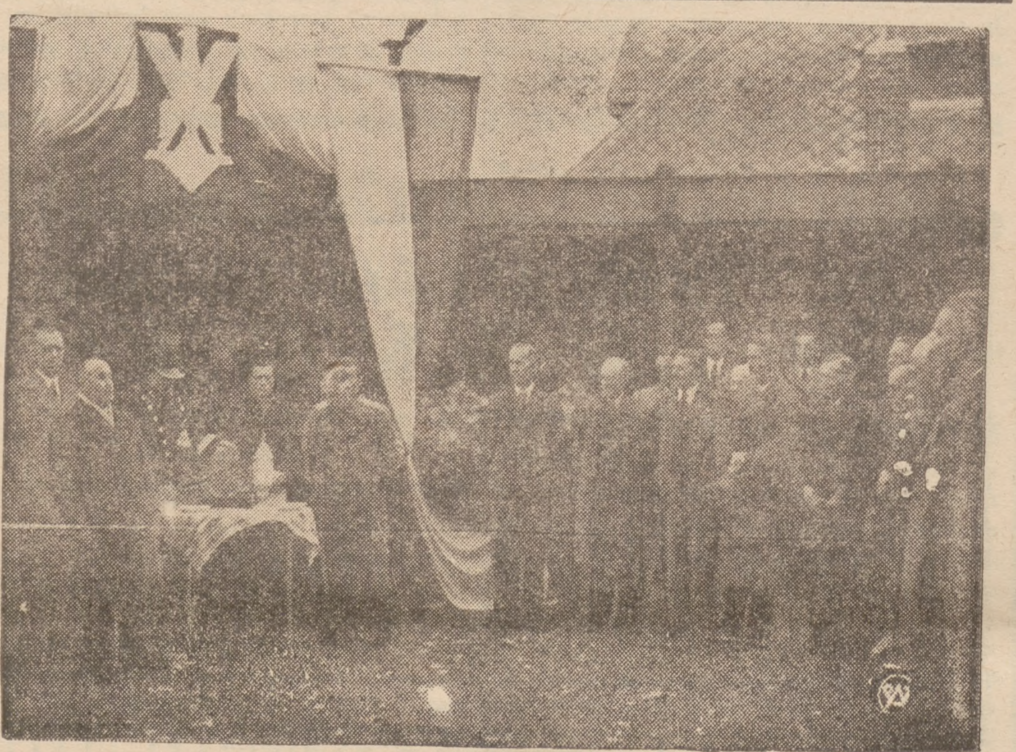
Z Zawiercia

(z) WYJAŚNIENIE. W numerze po niedziałkowym mylnie wydrukowano zo stało nazwisko delegata do wojewódzkie go kolegium wyborczego do Senatu z Myszkwa. Powinno być: Stanisław Kwie ciński, a nie jak mylnie wydrukowano Kwięcień.

(z) ZGROMADZENIE PRZEDWYBOR CZE O. Z. N. W tych dniach w powiecie zawierciańskim rozpoczęły się zgromadze nia przedwyborcze, organizowane przez zawierciański Obóz Zjednoczenia Narodo wego, na których przemawiają kandyda ci na posłów z Zawiercia.

W Mierzęcicach o sytuacji polityczno gospodarczej mówił b. pos. inż. Zygmunt Sowiński, o sprawach rolniczych p. Wła dysław Słociński.

W Kromołowie przemawiali pp.: inż. Z. Sowiński i Wł. Słociński, w Pozowie inż. Sowiński, W Brudzowicach p. Sło ciński.



PIĘKNA MANIFESTACJA SPORTOWA W KARWINIE.

W Karwinie odbyła się piękna manifesta cja sportowa, stanowiąca symboliczny akt włączenia sportu Zaolzańskiego do ogólnopol skiej rodziny sportowej. Podczas manifesta cji przedstawiciel Polskiego Związku Piłki Nożnej p. Malow wręczył odznaczenia sporto we zasłużonym działaczom sportu Zaolzań skiego.

Na zdjęciu — moment przemówienia p. Malowa do działaczy sportowych w Karwinie

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Czwartek, 27 października

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.35 Gimnastyka 6.50 Muzyka 7.00 Dziennik poranny 7.15 Muzyka 8.00 Audycja dla szkół 8.10 Przerwa 11.00 Poranek muzyczny dla szkół powszechnych 11.25 Płyty 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa 12.03 Audycja południowa 13.00 (Patrz programy lokalne 15.00 Świat w kolorach 15.15 Kłopoty i rady 15.30 Muzyka obiadowa 16.00 Dziennik popołudniowy 16.15 Pogadanka 16.35 W muzykalnym domu 17.20 Pogadanka 17.50 Nasze pieśni 18.00 Audycja dla wsi 18.50 O tytułach utworów muzycznych 19.00 Koncert rozrywkowy 20.35 Audycje informacyjne. Dziennik wieczorny Wiad. meteorol. Wiad. sportowe. Nasz program na jutro 21.00 Na czym polega sens przebudowy gospodarczej — odczyt 21.10 Teatr Wyobraźni 22.00 Najpiękniejsze kwartety i kwintety klasyków wiedeńskich 22.55 Przegląd prasy 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny 23.05 Muzyka polska w wyk. Małej Orkiestry P. R..

KATOWICE

Czwartek, 27 października

5.30 Dzień dobry — wesoły montaż płytowy 6.30 Program na dziś 6.35 Muzyka 11.25 Płyty 14.00 Muzyka obiadowa 14.50 Chwilka społeczna 14.55 Wiadomości bieżące i giełda 18.00 Poradnik sportowy dla pracowników fizycznych 18.10 Z albumu speakera 18.25 Wiadomości sportowe 21.00 Muzyka z płyt 22.00 Rozmowę ze słuchaczem 22.10 Przy kominku 23.05 Zakończenie audycji

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Piątek, 28 października

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.35 Gimnastyka 6.50 Muzyka 700 Dziennik poranny 7.15 Muzyka 8.00 Audycja dla szkół 8.10 Przerwa 1100 Audycja dla szkół 11.25 Płyty 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa 12.03 Audycja południowa 13.00 Przerwa 15.00 Hokus, pokus 15.20 Poradnik sportowy 15.30 Muzyka obiadowa 16.00 Dziennik popołudniowy 16.05 Wiadomości gospodarcze 16.15 Rozmowa z chorymi 16.30 Pieśni ludowe 16.45 Pogadanka 17.00 Koncert kameralny 17.45 Skrzynka techniczna 18.00 Audycja dla wsi 18.30 Opowiadanie marynarskie 19.15 Koncert muzyki lekkiej 20.40 Audycje informacyjne 21.00 Przerwa 21.15 Fragmenty z op. „Faust" 22.15 Szkic literacki 22.00 Sonata fortepianowa 22.55 Przegląd prasy 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny 23.05 Wiadomości z Polski (w języku obcym) 23.15 Patrz program W-wy II.

——:000:——

MANIA WIELKOŚCI

— Ten karzeł wyobraża sobie, że jest najmniejszym człowiekiem na świecie!

— Tak, on cierpi na manię wielkości!

«PAMIĘTNIKI SZATANA»

Powieść

146)

— Panowie, proponuję wam umowę. Jeżeli jesteście rozsądnymi, to ją przyjmiecie...

— Słuchamy... słuchamy!.. — odpowiedziano ze wszystkich stron.

— Przybyliście wszyscy uwielbiać córkę pani Beru, szanownej pani Beru którą proszę, ażeby mnie słuchała z uwagą; gdyż szczególniej zwracam mowę do jej przywiązania macierzyńskiego w tej okoliczności, ażeby mi dopomagała do właściwego uznania mojego projektu. Oliwia ma lat piętnaście, piękny wiek panowie, w którym kobietom należy się miłość. A jednak, jeżeli mi wierzycie, nie będziemy jej naklaniać do spłacenia tego długu; dajmy jej jednoroczną zwłokę...

— Co to ma znaczyć? — zawołano ze wszystkich stron.

— To ma znaczyć, że im kwiat lepiej się rozwinie, tym milej go będzie go zerwać".

— Ależ to jest obrzydliwe — zawołał Luizzi — jest to występek bez maski nawet!

— I to jest całym występkiem, — odpowiedział Szatan. — Słusznie mówiłem, że hypokryzja jest wielkim węzłem społecznym... Margarabia mówił dalej:

„— To ma znaczyć, panowie, że nim rok upłynie, żaden z nas nie będzie się starał, żeby otrzymać Oliwię. W ciągu tego czasu; każdy usiłować będzie jej przypodobać się, ale dalej nie pójdzie. Zobowiążmy się honorem, że będziemy ją szanować przez rok. Po upływie tego czasu, szranki staną otworem i szczęśliwy kto wówczas otrzyma nagrodę, gdyż otrzyma piękność najdoskonalszą i najdokładniej wykończoną.

— A kto wie, margrabio — zawołał wicehrabia d'Asimbret, kto wie gdzie będę za rok? Bóg tylko zna tę tajemnicę i co do mnie nie podzielam twojego zdania. Wreszcie, kiedy my będzie my paradować przed Oliwią, może się kto znaleźć, nie należący do towarzystwa i zdmuchnąć ją bez naszej wiedzy Ja zaczynam kampanię od jutra.

— Panowie, panowie — powiedziała Beru, z godnością kobiety brzydkiej — zapominacie przy kim mówicie.

— Przeciwnie! — zawołał margrabia de Billanville — a ponieważ wiem, ze jesteście ludźmi rozsądnymi, sądzę, że podzielicie moje zdanie.

— Eh! nie! — odparł wicehrabia — moja Beru nie chce czekać, nie będzie czekać, nie ma ani jednego sou; znam stan jej kieszeni i ofiaruję sto tysięcy liwrów gotówką.

— Oh! oh! oh! — zawołał wówczas gruby człowiek, który się nie odzywał do tej pory — sto tysięcy liwrów, to mi piękny grosz! Ofiaruję pięć razy tyle.

— Gotówką? — zapytała Beru unie siona tą ofiarą.

Gruby jegomość, który był poddzierżawcą dochodów solnych za nikł.

— Ofiaruję je za rok — odrzekł — ponieważ jestem zdania margrabiego, trzeba czekać.

— Ty, mości Libert, gruby worku z talarami, ty chcesz czekać? — powie dział wicehrabia".

— Libert — zawołał Luizzi — Znam to imię...

Ale Szatan nie zwrócił uwagi na okrzyk Armanda, albo raczej nie chciał go słyszeć i mówił dalej apostrofę wicehrabiego do poddzierżawcy Kończyła się ona tymi wyrazami:

„— Milcz więc, mości Libercie! — powiedział wicehrabia — ty chcesz tylko doczekać się śmierci żony twojej, któraby ci wydrapała oczy, gdyby się domyślała, że masz jaką taką kochankę. Wybrałeś więc dla niej dobre go lekarza i czy jesteś pewien, że będziesz wolny za rok?

— Dwóch nas jest zdania, żeby odłożyć — mówił dalej margrabia — z nami księżę? Nie możesz posiadać Oliwii, dopóki nie będziesz pewien twego spadku.

— To prawda; jestem za odwłoką — odpowiedział zapytany.

— A więc dobrze — zawołał wicehrabia — przyjmuję, ale pod jednym warunkiem! Słuchajcie; ten gruby Libert porwie nam Oliwię, to rzecz pewna. Nie prawdaż Beru, ponieważ kupił cię za cenę sześć razy wyższą aniżeli byłam warta. Nie ma ani dostojeństwa, ani nazwiska, ani urody, ani dowcipu, któreby mogły wystąpić do walki z tym złotym cielcem. Wnoszę przeto żeby każdy z nas złożył sto tysięcy franków u notariusza. To uczyni milion dwieście tysięcy franków, ponieważ jest nas dwunastu. A więc pod warunkiem, że Oliwia wybierze jedne go z pomiędzy nas, ta suma będzie jej własnością. Takim sposobem każdy z nas ofiaruje jej milion dwieście tysięcy franków. Idzie?

— Tak, tak — zawołano ze wszystkich stron.

— Niech i tak będzie — powiedział dumnie dzierżawca.

d. c. n.

Dnia 6 listopada każdy obywatel spełni swój obowiązek i przez oddanie głosu zadecyduje o wyborze posłów.

Najpotężniejszy dyktator mody kobiecej aktorem w trzeciorzędnych kabaretach amerykańskich

W wielkich dziennikach paryskich pojawiła się w tych dniach drobna, nie zwracająca niczyjej uwagi notatka, donosząca, że ongiś najpotężniejszy ze wszystkich francuskich dyktatorów mody kobiecej, monsieur Paul Poiret w najbliższych dniach opuści Francję, by zarabiał na chleb, jako aktor w trzeciorzędnych kabaretach i music-hallach amerykańskich. Po latach niewymownej nędzy, złamany na ciele i duszy, Poiret zmuszony jest obecnie uciekać z ojczyzny przed swoimi wierzycielami.

Przez 38 lat fenomenalny ten człowiek był alfą i omegą mody kobiecej na całej kuli ziemskiej, bijąc tym samym rekord — niedościgniony przez żadnego innego twórcę toalet damskich. Ale był on mistrzem nie tylko w kreowaniu nowych modeli i inkasowaniu słonych cen, jeszcze lepiej bodaj umiał on trwonić zarobione krocie — będąc pod tym względem całkowitym zaprzeczeniem francuskiej mentalności. „Pończocha” — ten uświęcony prawie przez Francuzów symbol — dla niego wogóle nie istniała. Tak więc doszło do tego, że z wirów osławionego skandalu hochsztaplera Oustrica, któremu

powierzył resztę swego majątku w kwocie 12 milionów franków w złocie,

Poiret wyszedł biedny, jak mysz kościelna. Firma jego o światowej sławie, pałac, auta, sława i przyjaciele — wszystko zniknęło za jednym zamachem.

Człowiek, który swego czasu posiadał 50 milionów franków w złocie, który mieszkał we wspaniałym pałacu w Lasku Bulońskim zapełnionym bezcennymi skarbami sztuki, musiał przeprowadzić się do

nędznego małego pokoiku na jednym z brudnych przedmieść paryskich.

Trzeba jednak przyznać, że Poiret wyszedł z tych wszystkich ciosów z nienaruszonym moralnie stosem pacierzowym. Mimo tylu rozczarowań, mimo, że opuścili go najlepsi przyjaciele, usiłował on utrzymać się na powierzchni uczciwą pracą. Najpierw począł pisać pamiętniki z czasów swej świetności, które pojawiły się na szpaltach kilku pism za więcej niż skromnym wynagrodzeniem.

Potem próbował szczęścia jako aktor, występując m. in. w jednej ze sztuk akademiczki Colette. Z królewską godnością odegrał on wówczas rolę dyrektora teatrzyku prowincjonalnego. Potem znowu przerzucił się — jak za lepszych czasów — na szycie toalet.

Lecz palce 70-letniego Poireta okazały się już zbyt sztywne do tej pracy.

Obecnie, biedny i opuszczony, jedzie do Nowego Świata, mając w perspektywie niezbyt nęcącą karierę

wędrownego komedianta.

A może w Ameryce zajmie się nim któraś z członkiń dumnej arystokracji finansowej? Może jakaś pani Astor, Rockefeller czy Morgan przypomni sobie, że kiedyś z dumą opowiadały, iż uzyskały osobistą audiencję u króla mody Poireta?

Jest to jednak mało prawdopodobne. Bo świat jest niewdzięczny, a lubi zapominać nawet o swoich cesarzach mody.

Przepowiednie astrologiczne
DLA URODZONYCH 27 PAŹDZIERNIKA

27 październik urodzeni obdarzeni są usposobieniem przenikliwym i energicznym, mają silną wiarę w siebie. Cechuje ich stałość w myślach i uczuciach oraz mają upodobanie do nauk ścisłych. W pierwszej połowie życia grożą im straty i ciężkie warunki. Otrzymają w przyszłości za gorliwą pracę uznanie od osób wysoko postawionych, a dzięki ich poparciu zajmą wysokie stanowisko i będą mieć coś wspólnego z pracą dyplomatyczną lub społeczną.

Pożycie małżeńskie będzie nie zbyt szczęśliwe z powodu niedobranych charakterów. 2311.

——oOo——

Z Olkusza

(o) NIEDZIELA MISYJNA. W ub. niedzielę w czasie Misji urządzonej staraniem Sodalicji Pań, odbyła się uroczysta akademia w sali Domu robotniczego w Olkuszu.

Referat religijny wygłosił p. Wojciech Dyndura z Krakowa. Potem były śpiewy inscenizacje oraz obrazek misyjny p.t. „Żółta Misjonarka”, wykonały członkinie Sodalicji Pań, oraz młodzież katolicka. Akademię zagaił ks. Turzyk.

(o) POŻAR. W domu Konstantego Kuźniaka w Podzamczu gm. Ogrodzieniec wybuchł pożar od iskry z komina.

Dzięki energicznej akcji ratowniczej część domu udało się uratować.

(o) NOWA PARAFIA. Na terenie powiatu olkuskiego powstaje znów nowa parafia. Mieszkańcy Dobrakowa, gm. Kidów (koło Pilicy) przystąpili do budowy nowej świątyni i utworzenia własnej parafii. Na rzecz potrzeby przyszłej parafii gospodarze dobrakowscy oddali bezpłatnie z ogólnych gruntów 10 morgów. Gospodarze Dobrakowa zgromadzili już częściowo materiał budowlany i sami pomagają przy budowie.

(o) KAPLICA WŚRÓD LASÓW. W osiedlu Bukowno pod Olkuszem ma powstać nowa parafia. Budowa kościoła na parceli ofiarowanej bezpłatnie przez zarząd m. Olkusza, rozpocznie się w roku przyszłym. Obecnie w Bukownie urządzono została kaplica w jednej z nowowykończonych will.

Do świątyni, leżącej wśród lasów olkuskich, garną się wierni z okolicy Bukowna na nabożeństwa nietylko w niedziele i święta, ale i w dnie powszednie na nabożeństwa Różańcowe i inne.

Nowy proboszcz ks. Patko, dzięki swej niezmordowanej pracy na nowej placówce, zjednał sobie miłość i serca okolicznej ludności.

Należy dodać, że ks. Patko jest jednocześnie prefektem w szkole zawodowej na Skalce i pobliskich szkołach powszechnych.

———

Przed wyborem senatorów w wojewódzkich kolegiach

Wojewódzkie kolegia wyborcze, w skład których wejdą wybrani w ub. niedzielę delegaci zbiorą się dn. 18 listopada we wszystkich miastach wojewódzkich celem obioru senatorów.

Delegaci mają prawo do bezpłatnego przejazdu z miejsca zamieszkania do miasta wojewódzkiego, gdzie zbierze się kolegium i z powrotem.

Każde kolegium wybierze zwykłą większością głosów komisję główną, składającą się z 15 osób, która ustali listę kandydatów na senatorów. Przewodniczącym komisji głównej jest z urzędu przewodniczący kolegium. Na listę może być wpisany tylko kandydat, który wyraził zgodę na kandydowanie, choć by w drodze telegraficznej.

Liczba kandydatów na liście, sporządzonej przez komisję główną nie może przewyższać podwójnej ilości mandatów senatorskich, przypadających na dane województwo.

Oprócz tego mogą być również wpisani na listę kandydaci, wysunięci przez delegatów. Grupa delegatów, złożona co najmniej z dwudziestu, ma prawo żądać wpisania na listę również i jej kandydata. Po ostatecznym ustaleniu listy kandydatów zarządza się głosowanie, przy pomocy kartek.

Za wybranych na senatorów uważa się kandydatów, którzy otrzymają w pierwszym głosowaniu głosy większości głosujących. Jeżeli pierwsze głosowanie nie da wyniku, zarządza się głosowanie ściślejsze.

Wojewódzkie kolegia wyborcze wybierają ogółem 64 senatorów, a P. Prezydent Rzplitej powołuje 32 senatorów.

Z Kielc

Nabożeństwo żałobne
ZA DUSZĘ Ś. P. PŁK. BELINY-PRAŻMOWSKIEGO

Z inicjatywy O. Z. N. w Kielcach zostało odprawione w kościele katedralnym nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. płk. Beliny - Prażmowskiego. Mszę św. celebrował ks. biskup Sonik, przemówienie okolicznościowe wygłosił rektor seminarium duchownego w Kielcach, biskup dr. Sobalkowski. W nabożeństwie wzięli udział wicewoj. Lutomski, płk. Dojan-Surówka wraz z oficerami miejscowego garnizonu, starosta Wojciechowski prezydium Zarządu Wojciechowski, z ramienia Okręgu OZN. sekretarz mgr. Dusza M., z ramienia Obwodu OZN. prezes dyr. Jedliński J., przedstawiciele miejscowych władz i urzędów organizacji społecznych i młodzież szkolna ze sztandarami oraz liczne rzesze miejscowego społeczeństwa.

Zebrania przedwyborcze OZN
W WOJ. KIELECKIM.

W Wodzisławiu powiatu jędrzejowskiego odbyło się zgromadzenie przedwyborcze O. Z. N. Po przemówieniach pp.: Sobczyka i Krupa zebrani uchwalili spełnić obowiązek obywatelski i wziąć udział w wyborach.

W Pińczowie odbył się wiece przedwyborczy O.Z.N., na którym przemawiali kandydaci na posłów pp.: F. Sobczyk, Kruk i J. Zwoliński. Licznie zebrani mieszkańcy z miasta i okolicznych gmin uchwalili iść solidarnie w szeregach O.Z.N. do urn wyborczych.

W powiecie włoszczowskim odbyły się zebrania przedwyborcze O. Z. N. w Oleśnie i Dobromierzu przy udziale kilkuset gospodarzy miejscowych i okolicznych wsi. Zebrani postanowili wziąć udział w wyborach do Izb Ustawodawczych.

Również w powiecie miechowskim odbywają się zebrania przedwyborcze O.Z.N. w poszczególnych gminach przy licznym udziale ludności wiejskiej.

Ostatnio odbyły się takie zebrania w Chrodowie i Gołczy.

Zebrani uchwalili solidarnie i tłumnie iść do urn wyborczych.

CZŁOWIEK PRZED SĄDEM

Pik, pik, pik!...

Na skwerku na ławce siedzieli Natan Fuks i Solomon Białylew. Obaj nie mieli grosza przy duszy, ani widoków na zdobycie pieniędzy. Ale naraz pan Białylew strzelił palcami i rzekł:

— Mam pomysł. Fomysł nadzwyczajny i zdaje mi się, że jesteśmy uratowani. A teraz słuchaj uważnie. Widzisz tego szmondaka, co tam siedzi na ławce? Ja pójdę do niego i zaproponuję mu zagrać w tysiąc. A ty usiądziesz za nim i będziesz mi dawał znaki, co on ma najwięcej, na przykład trefle, albo kiery. Rozumiesz?

— Rozumiem.

Pan Białylew wstał z ławki i zbliżył się do obcego, który chętnie przystał na partyjkę, za plecami nieznajomego usadowił się pan Fuks. Stawka miało być pięć złotych, jednym słowem plan rozwijał się pomyślnie.

Rozdano karty. Pan Białylew zerknął na przyjaciela i ujrzał, że pan Foks wskazuje palcem serce.

— Kiery — pomyślał pan Białylew i uśmiechnął się z zadowoleniem. — Czuję, że wygrałem pięć złotych.

Jednakże nie sprawdziły się jego przewidywania. Partię wygrał obcy, który zabrał stawkę i ulotnił się szybko.

Przyjaciele pozostali na ławce. Przez dłuższą chwilę pan Białylew patrzył na wspólnika wzrokiem, wyrażającym niewymowny wstręt i pogardę, po czym rzekł:

— Co to właściwie miało być, Natan?

Pan Fuks wzruszył ramionami:

— A co miał nie być?

— Przecież on ani jednego kiera nie miał.

— A kto ciebie powiedział, że on miał?

— No to dlaczego pokazywałeś na serce?

— Bo on miał piki. Ty nie wiesz, jak serce puka. Pik, pik, pik!..

Tego już było za wiele. Pan Białylew ryknął jak lew i rzucił się na przyjaciela, dając upust nagromadzonej goryczy.

Że zaś bójka przeniosła się na trawnik przy czym uległo zniszczeniu parę drzewek, przeto sąd skazał obu panów na dziesięciozłotowe grzywny.

Nowe ustawy
EMIGRACYJNE.

Ag. „Echo” donosi. W Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej przy udziale przedstawicieli Ministerstwa Spraw Wewnętrznych rozpoczęły się prace przy gotowawcze do opracowania nowych ustaw, regulujących sprawę wychodźctwa z Polski. Projekt opracowanej ustawy ma być wniesiony przez rząd do laski marszałkowskiej na przyszłej sesji sejmowej.

Bestialski napad ukraińców

W Nowosiółkach Jezłowieckich koło Buczacza dopuścili się szowiniści ukraińscy bestialskiej zbrodni.

Na przechodzącego obok budynku Proswity młodego członka Zw. Strzeleckiego Michała Barylaka napadła z kijami w ręku wataha, złożona z 8 miu członków Łuhu i zbiła chłopca do nieprzytomności. Na czele wataha stał instruktor Łuha Ignacy Betryczuk oraz jego brat Władysław. Dochodzenia w toku.

SPORT

Zmiany w okręgu
ZAGŁĘBIOWSKIM

Na poniedziałkowym zebraniu zarządu okręgu Zagłębiowskiego OZPN wobec rezygnacji dotychczasowego sekretarza okręgu p. Horzelskiego z zajmowanego stanowiska, nowym sekretarzem okręgu został wybrany p. Olesiak, a skarbnikiem p. Kwasek.

Unia lubelska
DOTYCHCZAS NIE ZAPŁACIŁA ODSZKODOWANIA

Unia Lubelska do tej pory nie zapłaciła odszkodowania w wysokości 928 zł. RKS. Zagłębiu za nie stawienie się na mecz z cyklu rozgrywek o wejście do ligi państwowej Zagłębie boryka się ostatnio z trudnościami finansowymi i niemogło uiścić składki zarządowi głównemu Z.R.S. S. Na skutek tego zostało skreślone z listy związku klubów robotniczych.

Sensacyjna decyzja PZPN.

wprowadza zmiany w tabeli ligi okręgowej Zagłębia

Tegoroczna jesienna runda o mistrzostwo ligi okręgowej, jak wiadomo, rozpoczęła się 21 sierpnia. W tym dniu w Czeladzi tamtejszy CKS pokonał beniaminka ligi Zagłębiankę w wysokim stosunku 8:1 a w tydzień później przegrał w Będzinie z Sarmacją 1:2.

Po tych spotkaniach wyłoniła się kwestia, czy dwaj nowi gracze CKS. Godzwon i Mydłowiecki, którzy na wiosnę brali udział w barwach Brynicy, byli uprawnieni do gry w CKS-ie.

Wydział Gier i Dyscypliny po rozpatrzeniu sprawy stanął na stanowisku, że gracze ci nie odbyli terminu karencyjnego i zweryfikował oba mecze jako walkower dla pr[illegible]eciwników.

Od decyzji tej CKS. odwołał się do zarządu okręgu, który sprawę tę przesłał do PZPN. w Warszawie, celem wydania ostatecznej decyzji.

W tych dniach, gdy oficjalnie mistrzostwa się skończyły, PZPN. nadesłał odpowiedź, na mocy której gracze Godzwon i Mydłowiecki byli uprawnieni do gry w CKS. i tem samem oba spotkania winny być zweryfikowane zgodnie z wynikami uzyskanymi na boisku.

W motywach swej decyzji PZPN. podkreślił, że w rozgrywkach ligi okręgowej obowiązuje rok rozgrywkowy, a nie kalendarzowy, wobec tego gracze ci byli uprawnieni do gry w nowym klubie tego samego okręgu.

Na skutek tej uchwały w tabeli ligi okręgowej zaszły dość znaczne zmiany. Zagłębianka z trzeciego miejsca spadła aż na piąte miejsce, Sarmacja z czwartego wysunęła się na trzecie, a CKS. z piątego na czwarte.

Tabela obecnie przedstawia się następująco:

Klub	gier	pkt.	st. cr
Brygada	9	15	44:10
Unia	9	15	30:13
Sarmacja	8	11	15:14
C. K. S.	9	10	30.19
Zagłębianka	8	9	23·23
Warta	9	8	17:30
Skra	9	7	17:18
Zagłębie	8	6	27:20
Brynica	8	5	9:31
Częstochówka	9	0	0:34

Anglia bije Kontynent

3:0 (2:0).

W Londynie został rozegrany wczoraj sensacyjny mecz piłkarski między reprezentacją Anglii i Kontynentu.

Mecz zakończył się zwycięstwem Anglii w stosunku 3:0 (2:0). Drużyna Kontynenty złożona z graczy Włoch, Niemiec Francji, Belgii i Norwegii wykazała brak zgrania.

Warta--Unia

CIEKAWY MECZ PIŁKARSKI

W nadchodzącą niedzielę na stadionie Unii w Sosnowcu o godz. 14.30 odbędzie się towarzyski mecz piłki nożnej pomiędzy zawierciańską Wartą i Unią.

Warta wystąpi w nowym składzie w którym ub. niedzielę odniosła sensacyjne zwycięstwo nad Brygadą. W Unii też wystąpią nowi gracze m. in. doskonały b. gracz Zagłębianki Głąbik.

Z tych też względów zawody zapowiadają się interesująco.

Ukarani bokserzy

PRZEZ ŚL. OZB

Wydział dyscypliny Śl. OZB ukarał ostatnio następujących bokserów:

Za obrazę sędziego ukarani zostali dyskwalifikacją: Kolonko KS. Ruch do dnia 19 listopada 1938 r., Domański B.K.S. Z.S. Sosnowiec do 19 kwietnia 1939.

Za podwójne podpisanie kart zgłoszeń Strzewiczek Konrad, Chudzik Jan i Rędziak Józef, wszyscy trzej do 30 listopada 1938 r., Militz Jerzy za podpisanie karty zgłoszeń przed upływem terminu kwarencyjnego do 11 stycznia 1939. Michalski Jan K. S. Z. S. Szopienice za branie udziału w zawodach w barwach K. P. Tarn. Góry do 30-go listopada 1938 r.

Skład bokserów Polski

NA MECZ Z NIEMCAMI I ŁOTWĄ

Po eliminacjach bokserskich kapitan związkowy P. Z. B. ustalił skład ósemki polskiej na mecz z Niemcami. Skład ten przedstawia się następująco:

Rotholc, Sobkowiak, Czortek, Kowalski Kolczyński, Pisarski Klimecki i Piłat

Skład na mecz z Łotwą ustalony został prowizorycznie. Wygląda on następująco:

Lendzin, Janowczyk, Koziołek, Skalecki lub Krawczyk Woźniakiewicz, Lewski Sułczyński, Karolak lub Szymura i Białkowski.

Poświęcenie nowego stadionu

W RADOMSKU

W Radomsku odbyła się uroczystość poświęcenia i otwarcia nowego stadionu sportowego, należącego do KS. „Wilk".

„Gwoździem" programy sportowego były zawody piłkarskie między beniaminkiem Ligi, Union - Touringiem a Wilkiem, zakończone zwycięstwem Łodzian 4:3 (1:1)

W PENSJONACIE.

— Czy pani sama smaruje masłem bułeczki?

— Naturalnie! A któż by to miał robić?

— No, to chciałbym wiedzieć, kto to masło później zeskrobuje..



DROBNE OGŁOSZENIA

Humor

LEPIEJ UPEWNIĆ SIĘ

Do gabinetu lekarza wtacza się gruby pacjent i prosi o środek przeciw otyłości

— Musi pan — odpowiada lekarz — ściśle przestrzegać diety. Plasterek chleba z masełkiem, kotlecik i sok pomarańczowy.

— Dobrze. Ale czy to przed, czy po jedzeniu.

* * *

DOBRE DZIECKO

Matka: — Przysięgam, że moja noga nie przekroczy twego progu, jak wyjdziesz za tego człowieka?

— Córka: — Proszę cię, daj mi to na piśmie. Emil jest zawsze taki dobry dla mnie, chciałbym więc i jemu zrobić raz przyjemność.

* * *

W AMERYCE

— Jurku, co za szczęście, że nie jestem bogaczem. Milionerzy dostają często listy z groźbami, że stanie się coś strasznego, jeżeli nie poślą pieniędzy nadawcy.

— To nie ma nic wspólnego z bogactwem. Ja też otrzymuję często takie listy z groźbami od moich... wierzycieli.

Wydawca: Helena Mansierska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec Teatralna 1-a. Redaktor odpow.: Tadeusz Lipski.